Rok X. Nr. 197 | Sosnowiec, poniedziałek 22 lipca 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 19-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA ... 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ... uszki, tel. 16.

Przykre zajście między delegacją brytyjskiego legjonu a hitlerowcami w Monachjum

LONDYN, 21. 7. (wł.) Przewodniczący legjonu Brytyjskiego, generał Maurice opublikował komunikat o konflikcie, do jakiego doszło wczoraj w Monachjum

POMIĘDZY DELEGACJĄ LEGJONU BRYTYJSKIEGO, BAWIĄCEGO W NIEMCZECH, A PARTJĄ NARODOWO - SOCJALISTYCZNĄ

Delegacja legjonu Brytyjskiego, bawiąca ostatnio w Niemczech na zaproszenie byłych kombatantów niemieckich po przybyciu do Monachjum zaproszona została do złożenia wieńca u stóp pomnika poległych hitlerowców

Delegacja stwierdziła, że złożenie wieńca zostało ogłoszone w prasie monachijskiej zanim zasięgnięto w tej sprawie opinji samej delegacji.

Delegacja odrzuciła zaproszenie na tej zasadzie,

ŻE NIE MOŻE BRAĆ UDZIAŁU W ŻADNEJ DEMONSTRACJI POLITYCZNEJ I PRZYBYŁA ONA DO NIEMIEC WYŁĄCZNIE W CELU NAWIĄZANIA KONTAKTU Z ISTNIEJĄCEMI CZTEREMA ORGANIZACJAMI BYŁYCH KOMBATANTÓW.

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie, a to z tej racji, że zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach wyszło od ks. Walji.

GEN. KONDYLIS REGENTEM W GRECJI?



Premjer Tsaldaris.

WIEDEŃ, 21. 7. (wł.) Generał Kondylis miał wedle sensacyjnych doniesień z Aten, zostać obwołany regentem na propozycję większości greckich kół wojskowych, które w ten sposób chciały przygotować teren do restytucji monarchji.

Pierwszym aktem tego nowego rządu miało być natychmiastowe powołanie b. króla Jerzego na tron grecki.

Plan ten jednak nie został zrealizowany.

Sytuacja zmieniła się i wkońcu utworzony został nowy gabinet grecki z premjerem Tsaldarisem, który prowadzić będzie w dalszym ciągu akcję zmierzającą do restytucji monarchji w Grecji.

Nowe pogromy żydów w Niemczech

Kilku rannych. — Karetki nie chcą wozić rannych

WIEDEŃ, 21. 7. (wł.) Zamianowanie hr. Helldorfa prezydentem policji berlińskiej uważane jest przez niemiecką opinję publiczną za wielką sensację.

Powierzenie Helldorfowi tego stanowiska ma na celu całkowite zlikwidowanie napływu żydów niemieckich do Berlina. Wedle świeżo ogłoszonej statystyki przybyło w pierwszych sześciu miesiącach br. do Berlina 2.000 żydów z innych części Niemiec, podczas, gdy tylko 2.000 żydów opuściło w tym okresie czasu Niemcy. Policja berlińska nie będzie w przyszłości udzielać żadnych zezwoleń na pobyt w Berlinie.

W Berlinie powtórzyły się demonstracje przeciwżydowskie.

Tłum złożony z młodych narodowych socjalistów zajął groźną postawę wobec przebywających w kawiarniach gości żydowskich i pobił wielu z nich dotkliwie.

Szyby w oknach żydowskich zostały powybijane.

Wielu rannych odwieziono do szpitali prywatnemi samochodami, ponieważ karetki pogotowia ratunkowego nie chciały odwozić żydów.

W Wiedniu krążą pogłoski, że rząd niemiecki czynił w ostatnich tygodniach wysiłki celem uzyskania kredytu zagranicą.

Misja Ribbentropa w Londynie skończyła się w tym względzie fiaskiem. Tolerowany jeszcze w Berlinie bankier żydowski Goldschmiedt, który z ramienia Niemiec wyjechał do Ameryki, aby uzyskać pożyczkę dla Niemiec, powrócił obecnie z niczem.

Francusko - angielska pożyczka dla Niemiec

Mąż zaufania Hitlera Ribbentrop jedzie do Paryża

PARYŻ, 21. 7. — „Oeuvre" donosi z Berlina, iż z początkiem sierpnia ma przybyć do Paryża mąż zaufania Hitlera Ribbentropp celem przeprowadzenia rokowań politycznych z rządem francuskim.

Wedle informacyj korespondenta berlińskiego „Oeuvre", w niemieckich sferach rządowych panuje przekonanie, iż rząd francuski skłonny będzie do podjęcia rozmów na temat sytuacji politycznej we wschodniej Europie, a to z tego względu ponieważ francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy nie został jeszcze ratyfikowany przez parlament. Z drugiej strony wizyta Ribbentroppa w Paryżu ma być inspirowana przez Londyn, który życzy sobie, aby Francja rozpoczęła bezpośrednie rokowania z Niemcami w sprawach zbrojeniowych.

Nadto Ribbentropp miałby poruszyć podczas rozmów paryskich sprawę ewentualnego częściowego zwrotu Niemcom kolonij.

Akcja taka jednak — zdaniem dziennika — natrafić musi na zasadnicze przeszkody, albowiem w sprawie kolonij Niemcy w pierwszym rzędzie musiałyby się zwrócić do Anglji, która posiada większość mandatów.

Wreszcie — jak wynika z informacyj „Oeuvre" — Ribbentropp sondować ma w Paryżu możliwości uzyskania pożyczki od banków francuskich.

Podobno Ribbentropp przeprowadził już analogiczne pertraktacje z bankami londyńskiemi, gdzie jednak oświadczono mu, że pożyczka mogłaby być udzielona Niemcom tylko pod warunkiem, że banki francuskie będą brały udział wraz z angielskimi.

Opętanie dziewczyny przez djabła

600 bab na stosie — Ekspedycja naukowa do Raciążka — Djabeł w truskawce — Czart poliglota

Na wyniosłym brzegu starego koryta Wisły, pod Ciechocinkiem wznoszą się ruiny potężnego niegdyś zamku w Raciążku Zamek ten był własnością biskupów kujawskich i jako eksterytorjalny bywał miejscem zjazdów królów polskich z Krzyżakami w czasach wzajemnych sporów w XIV i XV stulecia Bawili tu w tym celu w r. 1397 bogobojna królowa Jadwiga, a potem parokrotnie, bo w latach 1402, 1404 i 1410 Jagiełło.

Szczęściem dla mieszkańców leżącego opodal zamku, niegdyś miasta, obecnie wsi, Raciążka wieki te dawno minęły

Gdyby nie to — smutny byłby ich los, zwłaszcza rodziny miejscowego kolonisty Walentego Marszana, a już co do ich sąsiadki, Ciesielskiej, to zaszyta w miech razem z kotem napewno byłaby pławiona w Wiśle, jeżeli nie dokonałaby żywota, pieczona żywcem na stosie. Tak bowiem postępowano z mniemanemi czarownicami nietylko w Polsce ale w całej Europie prawie do końca XVIII wieku. W jednej tylko djecezji bawarskiej w Bambergu **spalono w ciągu pięciu lat aż 600 kobiet, posądzonych o czary.**

Zaznaczyć trzeba, że w Polsce egzekucyj tych było znacznie mniej, jednak jeszcze w r. 1775 w Doruchowie w pow. Ostrzeszowskim stracono 14 kobiet. Dopiero za Stanisława Augusta, bo w r. 1776 sejm zabronił tortur i zniósł karę śmierci za „czary".

Jednak tak zwane „samosądy" za mniemane czary zdarzały się w Polsce jeszcze przez cały wiek ubiegły. Słynna była sprawa w r. 1836 zamęczenia w Chałupach na mierzei helskiej „czarownicy" Cejnowej, która urzekła rybaka — Kaszuba.

A wiek XX?...

Wszak przed 5-ciu laty jeszcze przypiekał chłop sąsiadkę we wsi pod Zegrzem za to, że mu „rzuciła czary" na jego babę. Z trudem uratowano nieszczęsną od męczeńskiej śmierci.

Ale to bodaj należało do niepowrotnej przeszłości. I jeżeli tłumy ludu z bliższych i dalszych okolic zbiegają się teraz do Raciążka, to nie dziw. Bo wybrała się tam również cała **ekspedycja naukowa,** złożona z przedstawicieli władz, uczonych lekarzy i prasy. Chodzi o zbadanie faktów istotnie zadziwiających, mających charakteryzować tak zwane przez okolicznych mieszkańców **opętanej dziewczyny przez djabła.**

Chodzi tu o 17-to letnią Helenę Marszanównę, córkę rolnika, która do soboty dnia 13 lipca, będąc zupełnie zdrową zjadła 4 truskawki, przyniesione jej przez sąsiadkę Ciesielską.

Kiedy zjadła trzy — było wszystko w porządku. Kiedy wzięła do ust czwartą — dostała ataku antyreligijnego szału. Pod wpływem święconej wody, na widok szkaplerza, różańca, krzyżyka, obrazka, słowem każdego przedmiotu religijnego, co więcej, nawet, gdy usłyszy w rozmowie wyraz oznaczający taki przedmiot — wpada w furję, drapie się po twarzy, tłucze głową, rzuca się jak w konwulsjach, macha rękami, wierzga nogami itd., przyczem plecie obraźliwe słowa, lub też zgiełła wyrazy bez związku. Rzadko kiedy i nakrótko bywa jako taka przytomna, po ataku wyczerpana wpada w omdlenie i zasypia. Ataki te powtarzają się coraz częściej.

Pozornie wydawałoby się, że ma się tu do czynienia z histerją, zwłaszcza, że dziewczyna jest w wieku przełomowym. Jest jednak przytem wszystkiem jedna **rzecz zadziwiająca i zagadkowa.**

Jest to rzecz nie do wiary, a jednak stwierdzona przez wielu naocznych i „nausznych" świadków. Mianowicie Marszanówna, która ukończyła zaledwie wiejską szkołę powszechną i nie zna ani jednego obcego języka, wygłasza z niesłychaną szybkością całe tyrady w obcych językach, a więc nietylko **po francusku i niemiecku, lecz po rumuńsku, po grecku i w jakimś wschodnmi nieustalonym dotychczas języku!**

Wszystkie te tak zadziwiające objawy, graniczące napozór ze światem nadprzyrodzonym a przecież nie mogące nie mieć uzasadnienia naukowego, są magnesem, ściągającym do cichej wioski nadwiślańskiej całe tłumy ciekawych, nietylko spośród wierzących w połknięcie przez dziewczynę „djabła w truskawce", lecz i pragnących na własne uszy i oczy sprawdzić je i stwierdzić, że są dla nich niewytłumaczalne.

O straganach partyjnych na wyborczym jarmarku

Cofnijmy się myślą w lata 1922, 1928, 1930, kiedy to kończyły się kadencje sejmów, rozpisywane były nowe wybory — a wślad zatem rozpętywała się t. zw. „kampanja" przedwyborcza.

Jakże ta „kampanja" wyglądała?

Z chwilą, gdy ukazał się tylko dekret, ustalający terminy wyborów, następował zupełnie nowy podział społeczeństwa. Gdy dotychczas rozróżniano warstwę mieszczańską, robotniczą, rolniczą itd., dzielono ludzi na różne zawody — to z chwilą rozpisania wyborów wszystko to szło do rupieciarni. Rozpoczynało się natomiast dzielenie społeczeństwa na dwie tylko kategorje: aniołów i djabłów, białych i czarnych, niewinnych i grzeszników, idealnych i potępionych...

Kto należał do pierwszej, a kto do drugiej kategorji? „Swój" tj. wyznawca tej czy owej partji był „ponad śnieg bielszy", był inkarnacją cnót wszelakich — natomiast wszyscy inni byli z piekła rodem, wyrzutkami społeczeństwa.

„Kampanja przedwyborcza" polegała właśnie na tem, aby „wroga" obsmarować najczarniejszemi barwy, obrzucić najbardziej plugawemi epitetami, podsuwać najokropniejsze zamiary.

Stawał więc np. na wiecu agitator endecki i tłumaczył zebranym, powiedzmy np. co to jest „Wyzwolenie" czy inna radykalna partja chłopska.

— To nieodrodni potomkowie Szeli, Gonty, Żeleźniaka — wołał. — To wrogowie kościoła, któremu chcą jego dobra ziemskie odebrać i oddać je zadarmo hołocie wiejskiej. Zachciewa im się ślubów cywilnych, zerwania konkordatu z Rzymem. To zwiastuny bolszewizmu: dziś chcą oni zabrać bez odszkodowania ziemię obszarnikom i duchowieństwu, a jutro komuniści odbiorą ją chłopom, zamieniając wolnych gospodarzy w niewolników i bydło robocze...

Stawał znów na innej trybunie wysłannik Korfantego i pouczał dewotki:

— Jeśli chcecie, aby córki wasze grzęzły w grzeszności, głosujcie na socjalistów, którzy dążą do tego, by ślubów i rozwodów udzielał posterunkowy na każdym rogu ulicy. Jeśli chcecie, by religję wyrzucono ze szkół, a dzieci wasze zamiast prawd wiary świętej uczono na pamięć manifestu komunistycznego żyda Karola Marksa i innych dzieł wyklętych, głosujcie na socjalistów!

Stawał znów na innej trybunie socjalista, a tam znów ktoś od Witosa, a tam znów od Popiela — i huzia na „wroga", którym był każdy współobywatel jedynie dlatego, że należał do innej partji...

A naurągawszy, zmieszawszy z błotem „konkurentów", każdy agitator poczuwał się do obowiązku obiecać obywatelom raj na ziemi, oczywiście pod warunkiem, jeśli oddadzą głosy na kandydatów „swojej" partji. Każde stronnictwo miało zatem na podorędziu taki specjalnie ad usum spreparowany „program", który wystarczyłoby „zrealizować", aby Polska opłynęła mlekiem i miodem, a pieczone gołąbki z powietrza latały wprost do ust...

Czegoż tam w tych „programach" nie naobiecywano! Endecy wydanie żydów na łup, ludowcy — obszarników, socjaliści — kapitalistów itd. — Wszyscy rozsnuwali rozkoszne miraże, jak to śruba podatkowa zelży, wszyscy obiecywali, że z „dojnej krowy" tj. skarbu państwa, utoczyć będzie można tyle mleka, ile każda dusza zapragnie... I wszyscy mówili o rządzie jak by o apokaliptycznej bestji, na którą koniecznie trzeba nałożyć pęta...

A wszystko to razem, ta cała orgja duszołapstwa — zwało się „okresem przedwyborczym" lub też popularniej „kampanją przedwyborczą"...

* * *

Tych straganów partyjnych na wyborczym jarmarku więcej oglądać nie będziemy. To się bezpowrotnie skończyło.

Niemożność rozpętania tego niesamowitego widowiska skłoniła zarządy partyjne do zrezygnowania z prób wszczęcia takiej „kampanji". Zrozumiały wreszcie, że to się więcej powtórzyć nie może, że na to więcej gruntu podatnego w społeczeństwie niema.

Nie ulega wątpliwości, że to ich rozumowanie było trafne.

BOJKOT WYBORÓW

Wydawnictwo „Katolicki Głos Pracy", organ ks. prof. Szydelskiego i sen. Makarewicza zamieściło następujący artykuł o bojkocie wyborów.

Wiadomo, że stronnictwa opozycyjne, Stronnictwo Narodowe, N. P. R., Ch. D. Korfantego i socjaliści uchwaliły nie brać udziału w wyborach, ludowcy mają się co do tej sprawy wypowiedzieć, a ukraińcy uchwalili wziąć udział w wyborach. Nas tu w Małopolsce Wschodniej obchodzą przedewszystkiem narodowcy i socjaliści PPS.

Jak wygląda ich bojkot wyborów wobec tego, że ukraińcy będą głosować? Każdy polak, który nie bierze udziału w wyborach, pomaga ukraińcom, zwiększa szanse przeprowadzenia większej ilości posłów ukraińskich. A przecież nie leży w interesie narodowym polskim, by ukraińcy zdobyli w Małopolsce Wschodniej wielką ilość mandatów.

Jakże to się zgadza z głoszeniem przez endeków, że interes narodowy jest najwyższem dobrem, jeżeli w praktyce z nienawiści do sfer rządzących dopomagają ukraińcom bojkotem wyborów do zwiększenia ilości posłów? Co jest ważniejszem, czy interes narodowy, aby jaknajwięcej mandatów zdobyli polacy w Małopolsce Wschodniej, czy też nienawiść do sanacji? Przyznam się, że takiego postępowania endecji zrozumieć nie mogę. Prędzej jest zrozumiały bojkot PPS., bo tam interesy narodowe polskie i klasowo socjalistyczne nie zawsze są w zgodzie. Często ideały klasowe górują nad narodowemi. Ale postępowanie Stronnictwa Narodowego jest wprost niezrozumiałe. Czyż endecy wolą, by wyszedł z urny poseł ukraiński, niż sanacyjny?

Z okazji rocznicy zgonu

Napoleon II -- niedoszłym królem Polsk

Sympatyczna postać „Orlątka", inaczej mówiąc — Napoleona II jeszcze dziś jest mało znana i należy raczej do legendy, niż do historji. Z okazji rocznicy zgonu warto więc kil- [illegible] temu, przed którym drżała Europa, chociaż więziony był pod bacznem okiem Metternicha w „burgu" wiedeńskim, którego Warszawa dnia 30 listopada 1830 obwołała królem Polski i którego śmierć przedwczesną dn. 22 lipca 1832 roku opłakiwali nawet republikanie.

Syn Wielkiego Napoleona i Marji Ludwiki, arcyksiężniczki austrjackiej, urodził się dn. 20 marca 1811 r. w przepysznym pałacu Tuilerie w Paryżu. Huk dział armatnich ogłosił wówczas światu narodziny „Króla Rzymskiego". Cesarzewicz wyrastał zdrowo i piękniał z każdym rokiem.

Przyszły jednak nieszczęśliwe lata 1814 — 15. Wojska sprzymierzone zwyciężyły Napoleona i posunęły się ku Paryżowi. Młody Napoleon z matką musiał opuścić stolicę, której już nigdy nie miał zobaczyć. Zgodnie z tajnemi planami kanclerza Metternicha zawieziono cesarzewicza wraz z matką do Wiednia, gdzie zawarły się nazawsze za nim podwoje złotej klatki pięknego pałacu w Schönbrunie. Następca tronu francuskiego stracił odrazu wszystko: wolność, koronę, nawet ojca. Już nigdy nie zobaczył go więcej.

Podobnie, jak inne kraje, tak samo i Polska spoglądała na syna wielkiego Napoleona, jako na zbawcę i była gotowa oddać mu koronę. Sprawa ta dojrzała szczególniej w r. 1830, gdy wybuchło Powstanie Listopadowe. W Warszawie krzyczano już z entuzjazmem: Niech żyje Napoleon II, król Polski! Przy poparciu tłumów rząd polski przedstawił kandydaturę „Orlątka" rządowi austrjackiemu. — Wniosek ten rzecz jasna, utrącono, a niedoszły król Polski musiał z oddali zadowolić się szczególnemi zresztą uczuciami przywiązania i uwielbienia polaków do jego osoby.

Powszechna żałoba po śmierci Napoleona II obróciła się wnet w nienawiść ku Austrji. Długo potem utrzymywało się twierdzenie, jakoby syn Napoleona został otruty. Zarzuty te nie znalazły jednak potwierdzenia.

„Moje ręce pachną naftą"

Znamienne oświadczenie Deterdinga

Niedawno na półkach księgarskich pojawiła się książka, odsłaniająca machinacje wielkich europejskich i amerykańskich magnatów naftowych. Treścią książki uczuł się dotknięty znany angielski magnat naftowy sir Henry Deterding, którego podejrzewano m. in. o subwencjonowanie kampanji antysowieckiej. W opublikowanym przed kilku tygodniami wywiadzie Deterding oświadczył.

„Firma Royal Dutch" nie zna tajemnic ani żadnych machinacyj. Mówi się o mnie że posiadam majątek, wynoszący 68 milj. funtów. Byłbym szczęśliwy, gdyby dwudziesta część tej sumy była moją niepodzielną własnością".

Deterding przyrównał siebie do kupca, który dziś kupuje krowę po to, by ją za 14 dni sprzedać z małą nadwyżką.

„Ręce moje pachną naftą", oświadczył przemysłowiec, „nie ma na nich jednak ani kropli krwi. Nie popierałem nigdy żadnych ruchów rewolucyjnych. Na pytanie dziennikarza, czy prawda jest, że firma Royal Dutch kontroluje fabrykację nafty syntetycznej ,dokonywaną w Niemczech, magnat naftowy oświadczył, że informacje te są błędne, przyznał jednak, że połowę akcyj Royal Dutch odstąpiono spółce niemieckiej. W zakończeniu swego wywiadu Deterding oświadczył z ironicznym uśmiechem:

„Żyjemy i pracujemy w szklanym domu. Jedynymi mocodawcami są nasi akcjonarjusze. Tyle jest prawdy o naszem przedsiębiorstwie, reszta należy do dziedziny fantazji, mogącej stworzyć wdzięczny temat dla nowego filmu".

KRONIKA

Poniedz. 22 Lipiec	Dziś: Marji Magdaleny Jutro: Apolinarego B. Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca: 7.40

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 22 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.35 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15. Dla naszych letnisk 13.00. Chwilka dla kobiet. 15.15. Mała ork. P. R. 16.00. Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15. Płyty gramofonowe. 16.50. Codzienny odcinek prozy. 17.00. Arje w wyk. A. Bielakowa. 17.15. Płyty. 17.40. Kwartet smyczkowy. 18.00. Pióro, papier i atrament. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30. Rezerwa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45. Płyty. 19.05. Program na dzień nast. 19.15. Koncert reklamowy. 19.30. Transmisja wzdłuż brzegów Wisły. 20.00. Skrzynka rolnicza. 20.10. Muzyka saonowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Transmisja z Poznania. 21.00. Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00 Wadomości sportowe. 22.10. Mała ork. P. R. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Poniedziałek, 22 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty gramofonowe. 15.15. Ceduła giełdy zboż.-towarowej 15.20. Chwilka społeczna. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.30. Koncert orkiestry wojskowej. 16.00. Transmisja z Wilna Warszawy. 18.15. Cała Polska śpiewa. 18.30 Nowelka. 18.45. Płyty gramofonowe. 19.05. Program na dz. nast. 19.15. Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.50 Co czytać, 20.00. Skrzynka pocztowa ogólna. 20.10. Recital fortepianowy prof. A. Brachockiego. 20.45. Transmisja z Warszawy i Poznania. 22.10. Transmisja z Warszawy.

—o—

Wiadomości radjowe

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY OD 28 LIPCA DO 3 SIERPNIA B. R.

W niedzielę, dnia 28 lipca br. o godz. 15-ej p. Kazimierz Bojarek da radjosłuchaczom reportaż aktualny pt. „Kursy pszczelnicze w Wacynie". Zdawałoby się że tak ograniczony temat może zainteresować jedynie nielicznych słuchaczy ściśle związanych z pszczelnictwem, kto jednak słuchał już p. K. Bojarka ten wie, że potrafi on mówić w sprawach pszczelarskich w sposób tak barwny i żywy, że zajmą one każdego radjosłuchacza.

O godz. 15.22 p. Stanisław Prus Wiśniewski jak zwykle powie o sytuacji na rynkach produktów rolnych.

Dla drobnych dzierżawców, którzy w wielkiej liczbie zamieszkują niektóre dzielnice państwa (szczególnie wojew. wschodnie) zawsze aktualna jest kwestja ich położenia w związku z przewłaszczaniem dzierżawionej przez nich ziemi. O tych sprawach, oraz o sposobach nabycia dzierżawionej ziemi na tle obowiązujących przepisów mówić będzie przed mikrofonem w dniu 28 lipca br. o godz. 15.45 p. Karol Filimowicz, który wygłosi pogadankę pt. „Ochrona drobnych dzierżawców rolnych, a wykup gruntów".

W tygodniu bieżącym program zawiera następujące audycje rolnicze. w poniedziałek „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski, we wtorek „Wiadomości rolnicze" — wygł. Józef Płatek, w środę — p. Fryderyk Zoll wygłosi do mikrofonu kolejną pogadankę z cyklu „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". Audycja p. Zolla zdobyły sobie już wielkie uznanie wśród radjosłuchaczy — rolników, czego dowodem jest coraz obfitsza korespondencja napływające do Polskiego Radja w związku z cyklem wymienionych audycyj. W czwartek, dnia 1 sierpnia prof. Jan Kuloska jak zwykle omówi „Nowiny leśne", w piątek — „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski, w sobotę p. Irena Niewodniczańska omówi jak zwykle, w sposób żywy i interesujący — przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej.

Z Zagłębia

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH W BĘDZINIE.

W Będzinie odbył się wczoraj zjazd straży ogniowych z całego powiatu będzińskiego. Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem, poczem na Placu 3-go maja odbyła się defilada straży. Defiladę przyjmował starosta powiatowy J. Boxa w otoczeniu wyższych oficerów straży z prezesem sędzią Hermanem na czele.

W godzinach popołudniowych odbyły się konkursowe zawody strażackie.

—o—

ZMARŁ PO NADMIERNEM UŻYCIU ALKOHOLU.

Wczoraj rano, w przydrożnym rowie na kol. Ksawera w Dąbrowie znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. —

Na miejsce wypadku wezwano policję, która po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że są to zwłoki 34-letniego Leona Wzięcka, zam. przy ul. Zielonej w Dąbrowie.

Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca po nadmiernem użyciu alkoholu.

—:o:—

STRAŻAK SPADŁ Z WIEŻY ĆWICZEŃ W DĄBROWIE.

Na placu straży ogniowej kop. „Flora“ w Dąbrowie odbywały się onegdaj ćwiczenia strażaków.

W pewnej chwili jeden ze strażaków 32-letni Kazimierz Klimczyk wskutek nieostrożności spadł z wieży ćwiczeń.

Klimczyk, spadając z wieży doznał złamania prawego obojczyka oraz ogólnych obrażeń ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Dąbrowie.

—:o:—

KRWAWA AWANTURA W DĄBROWIE.

Wczoraj popołudniu na ul. Okrzei w Dąbrowie na powracającego do domu Zygmunta Kocota, lat 21, mieszkańca Zagórza napadło kilku pijanych osobników.

Jeden z pijanych pchnął nożem Kocota, zadając mu rany w plecy i głowę.

Na miejsce przybyła policja i wszystkich awanturników aresztowała.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało, że Kocotowi zada rany nożem niejaki Gruszka, zam. przy ul. Szopena 64 w Dąbrowie.

Gruszka w czasie całej tej awantury został również pobity, tak, że policja musiała go przewieźć do szpitala.

—o—

3-LETNI CHŁOPCZYK POD KOŁAMI ROWERU.

Onegdaj, rano 3-letni Witold Waluga, zam. w Strzemieszycach, przebiegając ul. Szosową wpadł pod koła roweru, na którym jechał Roman Graja, zam. na kol. Pekin nr. 118. Dziecko doznało złamania lewego podudzia.

—o—

— **Półkolonje letnie w Myszkowie.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Myszkowie prowadzi ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego, którą utrzymuje własnym kosztem, czerpiąc fundusze z dobrowolnych ofiar, składek członkowskich, urządzanych imprez itp. Dzieci najbiedniejszych rodziców z terenu Myszkowa. uczęszczające do ochronki otrzymują także obiady i śniadania. Niezależnie od tego związek prowadzi w miesiącach letnich półkolonje letnie dla 130 najbiedniejszych dzieci, które podzielone zostały na dwie grupy. w ten sposób, że w pierwszym miesiąsu korzysta 65 dziewczynek, a w drugim miesiącu będzie korzystało 65 chłopców.

Dzieci na półkolonjach są dożywiane trzy razy dziennie. a wolne chwile pod fachowem kierownictwem spędzają na świeżem powietrzu i różnych rozrywkach to też bardzo dobrze wyglądają, o czem również świadczy i przybywanie im na wadze.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed walką o wejście do ligi

W krakowskiej klasie A wytworzyła się obecnie ciekawa sytuacja: mistrzem będzie Podgórze, które zgodnie z przepisami ma już 28 bm. przystąpić do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi.

W związku z tem były dwie wersje. Jedni utrzymywali, iż Podgórze zadowoli się wicemistrzostwem, nie ryzykując w ten sposób odpadnięcia w rozgrywkach międzyokręgowych i na podstawie uchwały PZPN. zakwalifikuje się do finału.

Inni znów stali na stanowisku, iż klub krakowski będzie dążył do mistrzostwa i nie będzie chciał zrezygnować z korzyści finansowych, jakie dają rozgrywki międzyokręgowe.

Kwestję rozstrzygnęło Podgórze w sposób pośredni. Klub wytężył wszystkie siły, zdobył mistrzostwo, nie chcąc zadawalniać się godnością wicemistrza, obecnie jednak zrezygnuje z udziału w rozgrywkach międzyokręgowych. Podgórzanie mają za sobą uchwałę PZPN., dopuszczającą ich do finału i dlatego czekają spokojnie końca.

Terminy wolne od rozgrywek mistrzowskich Podgórze wykorzysta rozgrywając kilka meczów towarzyskich na Śląsku. Kraków zaś zostanie bez pierwszej serji gier o wejście do ligi.

* * *

W sferach piłkarskich Warszawy kolportowane są pogłoski jakoby ewentualny reprezentant Warszawy — Skoda, zrezygnowała z udziału w rozgrywkach o wejście do ligi. Jeden z głównych filarów Skody p. Romanowski na zebraniu reprezentantów klubów stołecznych oświadczył, że gdyby ostatecznie Skoda zdobyła mistrzostwo i prawa gier o wejście do ligi zrezygnowałby z tego zaszczytu wobec nikłych szans, jak i też perspektywy wysokiego deficytu 3.000 zł., którą to sumę pochłonęłyby rozgrywki. Gdyby istotnie Skoda zrezygnowała, toby reprezentantem Warszawy został zespół robotniczy Sarmaty. Ale są małe widoki, aby Sarmata stanął do rozgrywek z tych samych względów co Skoda.

* * *

Wobec rezygnacji Makabi z meczu Śmigły — Makabi, który miał się odbyć w ub. sobotę, tytuł mistrza okręgu wileńskiego zdobył ostatecznie W. K. S. Śmigły, który reprezentować będzie Wilno w walkach o wejście do ligi.

Zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu

W dniu wczorajszym, na stadjonie PW. i WF. w Sosnowcu odbyły się zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni Makabi sosnowieckiej, pomiędzy Makabią z Chorzowa a Makabią z Sosnowca.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 53:39 pkt. Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące:

100 mtr.: Konopiński (S) — 12 sek., 2) Künclinger (Ch.) o pierś.

Rzut kulą: 1) Nowarski (Ch.) — 10.25 m., 2) H. Moszkowicz (S) 9.85 m.

1500 mtr.: Szteinlauf (Ch.) — 4.50,6 2) Liberman (S) — 5:5,6.

Skok wdal: 1) Künclinger (Ch.) — 6.21 m., 2) Konopiński (S) — 5.73 m.

Rzut dyskiem: 1) Nowarski (Ch.) — 29.74 m., 2) Rozenbaum (Ch.) — 27.09 m.

400 mtr.: 1) Szteinlauf (Ch.) — 58.6 sek., 2) Rozenbaum (Ch.) — 59.5.

Skok wzwyż: 1) Künclinger (Ch.) 1.51 m., 2) H. Moszkowicz (Sosnowiec) — 1.46 m.

200 mtr.: 1) Konopiński (S) — 25.2 sek., 2) Künclinger (Ch.) o pierś.

Sztafeta olimpijska: Pierwsze miejsce drużyna Makabi (Chorzów) w czasie 4:00:2.

ZAWODY W SIATKÓWKĘ W SOSNOWCU.

Wczoraj na stadjonie miejskim w Sosnowcu odbyły się zawody w siatkówkę, pomiędzy Strzeleckim KS. i Unją.

W siatkówce szóstkowej wygrał Strzelecki w stosunku 2:1 (12:15, 15.7, 15:8).

W siatkówce trójkowej wygrał również Strzelecki KS. 2:0 (15:2 15:4).

W drużynie Strzeleckiego wyróżnili się: Sielcer, Bańbuła i Cuglowski z Unji — Musiał.

SKŁAD NARODOWEJ DRUŻYNY KOLARSKIEJ ZMIENIONY.

Po szosowym wyścigu kolarskim o mistrzostwo Polski kapitan PZTK. ustalił nową kolejność narodowej kolarskiej drużyny szosowej, która wygląda obecnie następująco: 1) Kiełbasa (Fort Bema). 2) Lipiński (Skoda), 3) Napierała (Fort Bema), 4) Ignaczak (Prąd), 5) Bober (Orkan) 6) Targoń (Legja), 7) Olecki (Iskra), 8) Zieliński (Skoda), 9) Kapiak (Prąd), 10) Starzyński (Legja), 11) Kudłak (Prąd), 12) Galeja (Cegielski Poznań), 13) Rurański (Tempo Hajduki), 14) Konopczyński (Świt 15) Zagórski (Jur).

Z zawodników, którzy ukończyli mistrzostwo Polski w pierwszej dziesiątce, uderza brak Michalaka, Górala i Więcka.

Ciekawa statystyka polskiego sportu

Rocznik statystyczny głównego urzędu statystycznego ogłasza na podstawie danych państwowego urzędu wychowania fizycznego szereg ciekawych cyfr, ilustrujących rozwój sportu w Polsce w latach ostatnich.

Liczba sportowców zrzeszonych w związkach i stowarzyszeniach wynosiła dn. 1 stycznia 1935 r. 735.800. Z tego mężczyzn — 600.000, a kobiet — 135.000.

W r. 1933 Polska liczyła 662.600 sportowców (550000 mężczyzn i 112600 kobiet). W r. 1932 615.700, w roku 1931 — 508.500, wreszcie w r. 1930—352.000 sportowców. W ciągu 5-ciu lat zatem liczba zrzeszonych sportowców wzrosła z 352.000 na 735.800 (przeszło 100 procent).

Wzrosła również znacznie liczba urządzeń sportowych. W r. 1933 liczba hal gimnastycznych wynosiła 238, a obecnie 1.046. Boisk piłkarskich było w r. 1931 830, obecnie 976. Liczba boisk do gier sportowych wzrosła z 570 do 4.415, liczba pływalń otwartych z 51 do 203, liczba pływalń krytych z 7 do 14. Liczba przystani wioślarskich z 40 do 192, liczba ogródków jordanowskich z 46 do 110, wreszcie boisk lekkoatletycznych z bieżnią okólną mamy obecnie 496, wobec 302 w r. 1931.

Liczba osób, które zdobyły państwową odznakę sportową wzrosła (nie licząc wojskowych) z 17.600 w 1931 r. do 225.300 w 1934 r.

Ciekawe są również dane odnoszące się do obozów letnich i kursów wyszkoleniowych. W roku ubiegłym zorganizowano 516 męskich kursów wychowania fizycznego, które zgromadziły 18.000 uczestników. Na męskich obozach letnich w liczbie 97, znalazło się 18.500 sportowców.

Na 65 żeńskich kursach wyszkoleniowych, liczba uczestniczek wynosiła 1.300, zato żeńskie obozy letnie zgromadziły 24.600 uczestniczek w 556 obozach.

Porażka C.K.S. w Radomiu

R. K. S. — C. K. S. 2:1

Mistrz Zagłębia C. K. S. rozegrał wczoraj w Radomiu mecz o mistrzostwo kieleckiego OZPN. z miejscowym R. K. S.

Zawody po ciekawej grze zakończyły się zwycięstwem R. K. S. w stosunku 2:1.

C. K. S. wystąpił bez Breguły, który spóźnił się na pociąg i nie przyjechał do Radomia.

W czasie meczu usunięty został pozatem z boiska obrońca drużyny czeladzkiej Czapla.

Po przegranej w Radomiu C. K. S. został więc wyeliminowany z dalszych rozgrywek o wejście do ligi.

Obecnie o tytule mistrza okręgu kieleckiego zadecyduje mecz Brygada — R. K. S., który odbędzie się w Częstochowie.

Przyznać należy, że C. K. S., jako mistrz Zagłębia w rozgrywkach o mistrzostwo kieleckiego OZPN. spisał się bardzo mizernie.

Najzasłużenie mistrzostwo okręgu powinna zdobyć Brygada z Częstochowy, która naprawdę góruje nad pozostałemi drużynami, walczącemi w mistrzostwach.

Spotkania towarzyskie w Zagłębiu

BRYNICA — W.K.S. 74 p. p. (Lubliniec) 3:1 (1.0)

Na stadjonie miejskim w Czeladzi Brynica rozegrała koleżeński mecz z drużyną W.K.S. 74 p. p. z Lublińca, wygrywając zasłużenie w stosunku 3:1 (1:0).

W pierwszej połowie gra była wyrównana. Prowadzenie dla Brynicy strzelił „Edo“.

Po przerwie przeważała Brynica, przyczem dalsze dwie bramki strzelił „Edo“ i Boblewski Dla WKS. honorowego goala strzelił Krupiński, gracz drużyny czeladzkiej, który wystąpił w drużynie gości ponieważ odbywa obecnie służbę wojskową

Brynica wystąpiła w odmłodzonym składzie.

W przedmeczu Placówka z Piasków zremisowała z rezerwą Brynicy w stosunku 2:2.

ŚLĄSK (Świętochłowice) — UNJA 5:2 (2:2).

W Sosnowcu zespół ligowego Śląska z Świętochłowic, który wystąpił bez Hanusika, Bryły I i Więcka, pokonał w spotkaniu koleżeńskiem Unję w stosunku 5:2 (2.0).

Bramki dla Śląska strzelili: God — 4 i Cebula 1.

K. S. SATURN — CKS. I B 3:1 (1:0)

W Wojkowicach Komornych Saturn w spotkaniu koleżeńskiem pokonał CKS. I b w stosunku 3:1 (1:0).

Sędziował p. Łata, dobrze.

HAKOAH — DIANA (Katowice) 4:3 (3:2)

W ub. sobotę na boisku własnem będziński Hakoah rozegrał koleżeński mecz z Dianą z Katowic, wygrywając w stosunku 4:2 (3:2). Gra była nieciekawa i chaotyczna.

Bramki dla gospodarzy uzyskali Siwek — 2, Gutman i Janklewicz po jednej. Dla Diany — Materlik.

Sędziował p. Kubala, b. dobrze.

W przedmeczu rezerwa Hapoelu pokonała juniorów Hakoahu 2:1 (2:0).

——:o:——

Wydawnictwa sportowe

TABLICE POGLĄDOWE — LEKKOATLETYKA.

Ralph Hoke i J. Plichta. Nakładem Głównej Księgarni wojskowej w Warszawie.— Cena zł. 5.80.

Najlepszym nauczycielem jest dobry rysunek. Główna księgarnia wojskowa zakupiła, nie zważając na duże koszta — prawo autorskie na Polskę i wyłączność wydania w języku polskim kompletu tablic, ilustrujących sposobem filmowym prawidłowy styl we wszystkich konkurencjach lekkiejatletyki. Jedyne to w swoim rodzaju w świecie wydawnictwo, którego autorami są znakomici fachowcy sportu lekkoatletycznego: P. Ralph Hoke (USA) i Jan Plichta (Czechosłowacja), posłużyć powinno wszystkim lekkoatletom tak początkującym jak i zaawansowanym, a także wszelkiego rodzaju nauczycielom i instruktorom lekkiejatletyki do jaknajlepszego i szybkiego nauczenia się prawidłowego nowoczesnego stylu, będącego zawsze główną i zasadniczą podstawą sportu.

Zaznaczyć należy, że p. R. Hoke został ostatnio zaangażowany przez niemiecki komitet olimpijski na głównego trenera drużyny lekkoatletycznej, przygotowującej się do występu na igrzyskach olimpijskich, które odbędą się w roku 1936 w Berlinie.

Tłomaczenia na język polski tekstu tych tablic dokonał znakomity fachowiec z tej dziedziny kpt. Józef Baran. Komplet wspomnianych tablic z dziedziny lekkiejatletyki składa się z 4-ch tablic: 1. Zmiana pałeczek, bieg przez płotki, skok wdal. 2. Pchnięcie kulą, rzut oszczepem, rzut dyskiem, rzut młotem. 3. Skok o tyczce, skok wzwyż. 4. Bieg ogólnie, strat, bieg krotki, średni i długi.

Cena kompletu 5.80 zł. Powinny one ozdobić salę każdego klubu sportowego, cóż bowiem bardziej pouczającego jak świetny rysunek filmowy, wbijający w pamięć widza podstawy dobrego stylu.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚLĄSKA.

Wczoraj w Żywcu odbyło się decydujące spotkanie o mistrzostwo Śląska pomiędzy AKS. a Koszarawą.

Mecz wygrała Koszarawa w stosunku 2:0.

O tytule mistrza Śląska rozstrzygnie więc finałowy mecz pomiędzy Dąbem i AKS.

TURNIEJ PIŁKARSKI W GOŁONOGU.

Wczoraj z okazji otwarcia nowego boiska RKS. Gołonóg odbył się w Gołonogu turniej piłkarski.

W pierwszem spotkaniu RKS. Gołonóg pokonał T. S. Ząbkowice w stosunku 4:2.

W drugiem spotkaniu Zagłębianka pokonała Zagłębie w stosunku 3:2 (0:1).

Finał pomiędzy RKS. Gołonóg a Zagłębianką odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Czarni mistrzem I podgrupy B kl. Zagłębia

Na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbył się wczoraj finałowy mecz o mistrzostwo B klasy podgrupy sosnowieckiej pomiędzy Czarnymi (Sosnowiec) a Zewem z Niemiec.

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Czarnych w stosunku 3:0 (1:0).

Gra prowadzona była w tempie ostrem i miejscami dość brutalnie.

Bramki dla Czarnych zdobyli: Mucha, prawy łącznik i lewoskrzydłowy.

Sędziował p. Grabiński, niezdecydowanie.

Dzięki tej wygranej Czarni zdobyli mistrzostwo swej podgrupy i rozegrają finałowe spotkania z Hakoahem o wejście do A klasy Zagłębia.

Wyniki ligowe

RUCH — WARSZAWIANKA 1:0 (1:0)
CRACOVIA — LEGJA 4:1.
POGOŃ — WACHER 6:2 (6:2)

Amsterdam na ścieżce wojennej

Najspokojniejsze miasto w najspokojniejszym w Europie kraju przygotowuje się do wielkiej kampanji wojennej. Wróg, z którym podejmuje walkę Amsterdam jest potężny i groźny, to też przygotowania robi się na wielką skalę. Wrogiem tym są — szczury.

Kto zna Amsterdam, ten wyobraża sobie łatwo, jakim rajem dla szczurów jest to miasto. Miasto przerzynają kanały we wszystkich kierunkach. Szczury mają predylekcję do wody i wilgoci, a że w dodatku do kanałów wyrzuca się wszelkiego rodzaju odpadki kuchenne, nic dziwnego, że czworonożni nieprzyjaciele człowieka mają w czem używać. Szczury w domu nie są pożądanym i miłym gościem. To też Amsterdam wydaje im wojnę.

Całe miasto zalepiono wielkiemi czerwonemi plakatami, wzywającemi obywateli do wytępienia szczurów. Magistrat amsterdamski postawił nawet do dyspozycji mieszkańców „okręt — główną kwaterę", gdzie odbywają się próby z gazami trującemi. Gazy będą użyte w walce ze szczurami gnieżdżącemi się na okrętach, w piwnicach, składach, magazynach. W domach prywatnych przeciwko szczurom używa się trutek.

Całe miasto zostało podzielone na okręgi „wojenne", każdy zaś okręg otrzymał swój sztab i swego „dowódcę", który będzie kierował operacjami wojennemi. Wojna szczurom!—brzmi hasło w Amsterdamie.

DROBNE OGŁOSZENIA

MIESZKANIA do wynajęcia b. ładne pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Będzin, Sielecka 75 u St. Olszewskiego.

MENDEL ZAJĄC zgubił dowód osobisty i książeczkę wojskową oraz zaświadczenie na złożenie kaucji w Z.U.P.U w Czeladzi... rzowie.

WĘGRZYNOWICZ STEFAN zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K.U. Będzin.



208.

Rozwinęła „kratkę", znalezioną w kieszeni mężczyzny, zabitego na ulicy Montorgueil i wystawionego w Mordze, potem przyłożyła ją do pierwszej stronicy listu.

Wtedy wyróżniły się wyrazy, stanowiące rzeczywistą treść listu:

„Tu wszystko idzie dobrze, jak już pisałem poprzednio. Na początku miesiąca czerwca skończymy wszystko.— Będziemy mieli w ręku akta zejścia. Napisz, czy mamy po załatwieniu sprawy do ciebie przyjechać, a naszego młodzieńca zostawić w Paryżu dla wyjęcia aktów. Potem do nas przyjedzie do Londynu".

Stronica kończyła się temi słowy. Aime Joubert przełożyła stronicę, przyłożyła kratkę do następnej i czytała dalej:

„Agentka ściga nas nieustannie. — Szukają nas i trzeba zniknąć im najprędzej. Czekam na odpowiedź w środę. Pójdę po nią na pocztę przy ul. Enghien; pisz do mnie pod I. K. 50".

Pani Rosier wstała z rozpromienioną twarzą — z oczyma błyszczącemi.

— Nareszcie! — zawołała. — Nareszcie są w naszem ręku! Napróżno się kryjecie. W środę was pochwycę! W środę będziecie w mem ręku.

Zamilkła na dwie sekundy, potem mówiła z zapałem:

— Wiedziałam, że mają wspólnika, którym się posługują, którego wysuwają naprzód. To ten młody człowiek, o którym mowa. Ale co znaczą te akta zejścia. Co za zbrodnia kryje się pod temi wyrażeniami a zarazem zagadkowemi słowy. Obyśmy tylko zdołali nie dopuścić do nowej zbrodni.

Po małym przystanku mówiła dalej:

— Jeśli nam Bóg dopomoże, ja im przeszkodzę, wydam Lartiguesa w ręce sprawiedliwości i stare rachunki między nami będą skończone.

Galoubet i Sylwan drżeli, słuchając tej, którą nazywali swoją dyrektorową. Głos jej ostry i metaliczny — nigdy nie słyszeli, ażeby takim głosem mówiła — ścinał im krew w żyłach ze strachu. Z nozdrzami drżącemi, zmarszczywszy brwi, z oczami, ciskającemi płomienie, żywem wydała się uosobieniem sprawiedliwości, gotowej wymierzać karę.

— Teraz trzeba ten list znowu włożyć do koperty — mówiła dalej pani Rosier.

Zanotowawszy sobie adres londyński i pierwsze litery, pod któremi miała nadejść odpowiedź do kantoru pocztowego przy ulicy Enghien — agentka wsunęła list do koperty, poczem ją zalepiła.

— Wrzucimy ten list do skrzynki pocztowej — dodała. — Chodźmy.

Wszyscy troje wyszli z domu przy ulicy Meslay, gdzie Sylwan i Galoubet pozostawili swe kostjumy i pani Rosier; wrzuciwszy kopertę do skrzynki wróciła do siebie na ulicę Victoire.

XXX.

Lokaj państwa Bressolów zapowiedział wizytę Symony, a p. Bressoles odezwał się:

— Kochane dziewczę przyszło dziś do nas na mą prośbę. Pisałem do pani Dubieuf. Bardzobym pragnął, ażeby Marja, wyszedłszy zamąż wzięła ją do siebie.

— I jabym także pragnęła bardzo — odpowiedziała Marja, — dziękuję ci ojcze, za myśl tak doskonałą.

Maurycy zmarszczył brwi. — Symona weszła. Ujrzawszy się wobec nieznajomych osób, młoda dziewczyna zmieszała się spoczątku. — Marja podniosła się z krzesła, przystąpiła do niej i serdecznie pocałowała.

— Jakże się cieszę, kochana Symono, żeś przyszła do nas. Siadajże między ojcem a mną. Mamy z sobą wiele do pomówienia.

Życzliwe te słowa ośmieliły Symonę. Ukłoniła się siedzącym przy stole i zbliżyła się do Bressola, który uścisnął ją za rękę i posadził przy sobie.

Walentyna patrzała na Maurycego, którego oczy nie mogły się oderwać od Symony. Pani Rosier również się przyglądała młodziutkiej dziewczynie i zachwycona była zarówno jej urodą, jak i skromnym wyrazem twarzy.

— Bardzo się cieszę, żeś nie zwlekała z przyjściem na me zaproszenie — odezwał się budowniczy — chcę ci moje dziecko, uczynić propozycję, która zdaje się, nie będzie dla ciebie przykrością.

— Zgadzam się na wszystko, co pan mi zaproponujesz — odpowiedziała Symona. — Wiem, że pan tylko moje dobro mieć może na celu.

— Masz słuszność, że o tem nie wątpisz.

— O cóż chodzi?

— Nic mi nie przeszkadza powiedzieć ci zaraz, tu wszyscy swoi.

— Przechodzę do propozycji, którą chciałem ci uczynić. Marja kocha cię z całego serca i ty szczerze do niej jesteś przywiązana. Nieprawda?

— O, i jak!

— Węc dla was obu przyjemnie byłoby się zbliżyć.

— Dla mnie nic nie byłoby przyjemniejszego, ale czyż podobna?

— Podobna i łatwo.

— Jakim sposobem?

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-34. Redaktor odp. Lucjan Horski.